

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **KRAKÓW, UL. Św. ANNY 5.**
Przedpłata roczna 5 zł (dla członków, Kół i Czytelni T. S. L. 4 zł.)

XXXI. Walny Zjazd Delegatów Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się 25 i 26 września 1926 r. w Stanisławowie.

Odnośne okólniki i zaproszenia zostały wysłane do wszystkich Zarządów Kół i Związków Okręgowych TSL.

Ze względu na okoliczności, jak i na miejsce, w którym się ten Zjazd odbywa, wzywa się jaknajgoręcej wszystkie Koła TSL., by Zjazd ten jaknajliczniej obesłały.

Przed Walnym Zjazdem T. S. L.

W bieżącym roku kończy Towarzystwo Szkoły Ludowej 35 lat swego istnienia. Okres ten można podzielić na dwie części: jedna do czasu wielkiej wojny, kiedy Towarzystwo z małych wyrósłszy początków, rozwijało się z każdym rokiem coraz bardziej i ogarniało prawie wszystkie dziedziny oświaty pozaszkolnej, dążąc do wytworzenia i wzmocnienia świadomości narodowej wśród najszerszych warstw społeczeństwa, w imię hasła „Przez Oświatę do wolności”, druga od chwili rozpoczęcia się wielkiej wojny, kiedy po rozbiciu Towarzystwa przez działanie wojenne stanęliśmy wobec nowych zadań, które wyłoniły się przed nami w odrodzonym Państwie Polskim. Nastąpiło pewne zamieszanie pojęć, bo nawet dość znacznym odłamom społeczeństwa wydawało się, że społeczna praca oświatowa już nie jest potrzebna we własnym Państwie i że może ją zastąpić państwowa działalność oświatowa. Po kilku latach wzmaganie się opinii publicznej w tę lub ową stronę zwyciężyło zapatrywanie, że praca społeczna jest bezwzględnie dla społeczeństwa i dla Państwa potrzebna, bo jest źródłem energii społecznej i państwowej i ona jedynie może ogarnąć i spełnić pewne zadania, których nie zdoła spełnić Państwo. Powoli więc doszliśmy do odrodzenia naszej myśli TSL.-owej, powoli zaczęliśmy na nowo skupiać w swych szeregach część dawnych, a jeszcze więcej nowych pracowników oświatowych. I dziś możemy stwierdzić, że Towarzystwo nasze jest w pełni rozmachu,

aczkolwiek mu jeszcze brakuje dużo siły, jaką chcielibyśmy w niem widzieć. Chociaż liczba Kół czynnych wzrosła w roku 1925 do 270, to jednak ilość członków Towarzystwa jest jeszcze dość mała, bo wynosi tylko 26.000, my zaś stoimy na tem stanowisku, że każdy Polak, zamieszkały na terenie działalności TSL, winien być członkiem Towarzystwa, bo w ten sposób najprościej i najłatwiej przyczynia się do spełnienia przez Towarzystwo tych szczytnych zadań, jakie na terenie naszej działalności mamy do spełnienia. W naszych szeregach są już dziś ludzie ze wszystkich wstw społeczeństwa. Pragniemy by nie tylko poszczególne jednostki poczuwały się do obowiązków społecznych, ale by zechcieli wziąć odpowiedzialność za pracę Towarzystwa także ci wszyscy, którzy do Towarzystwa jeszcze nie wstąpili. Stąd hasłem najbliższego roku działania Towarzystwa powinno być dla wszystkich Kół pozyskanie jaknajwiększej ilości członków i wciągnięcie do bezpośredniej pracy oświatowej ludzi ze wszystkich warstw społecznych, nawet tych, dla których praca Towarzystwa jest przeznaczona. Uważamy bowiem, że w ten sposób potrafimy przeprowadzić prawdziwą demokratyzację Towarzystwa, ułatwiającą zrozumienie potrzeb społecznych także w innych dziedzinach życia publicznego. Dla osiągnięcia swych celów musi Towarzystwo posiadać wielką armję pracowników, przejętych miłością ideałów ku którym dążymy i ważnością zadań, które mamy spełnić.

Jednem z najważniejszych zadań Towarzystwa pozostanie jeszcze na pewien czas szerzenie kultury polskiej przez szkołę. Albowiem jeszcze na długi czas będziemy musieli nie tylko sami organizować szkoły tam gdzie ich Państwo nie organizuje, ale nawet będziemy musieli czuwać nad polsnością tych szkół, które ze względu na interes Państwa i narodu polskiemu być muszą, a bywają nieraz w swej polsności zagrożone przez różne czynniki.

My, świadomi ideowego posłannictwa Polski, nie zrezygnujemy nigdy w Towarzystwie Szkoły Ludowej z misji szerzenia kultury polskiej na wschód, bo kultura polska zawsze tam była, zawsze tam chlubnie działała i tylko dzięki nieszczęśliwym okolicznościom przez dłuższy okres czasu straciła na swej intensywności, nigdy zaś na swej wartości. W odrodzonej Rzeczypospolitej musi ona działać równie intensywnie jak przed wiekami i przez swe konsekwentne działanie musi odzyskać dla Narodu i Państwa to, cośmy stracili przez złą wolę wrogów lub naszą nieopatrność. Każdy naród cywilizowany ma wysoką ambicję szerzenia kultury własnej i my tę ambicję mieć musimy. Co więcej, nawet gdybyśmy jej mieć nie chcieli, to życie nam ją narzuci i nas do posiadania jej zmusi. Byłoby zaś dla nas zaszczytniej, gdybyśmy wolni od wszelkiego przymusu podnieśli wysoko sztandar naszej kultury i nieśli go ciągle naprzód, byle naprzód, byle dla szczęścia Narodu i potęgi Państwa.

Oczywiście w pracy naszej musimy się dostosowywać do nowych warunków, musimy szukać dróg i metod działania, tembar-

dziej, że dawniejsze, że tak powiem „idealne” zadania Towarzystwa musimy zastąpić nowemi, realnemi, wynikającemi z racji istnienia Państwa naszego i z racji konieczności ciągłego wzmacniania jego potęgi. Dziś musimy nauczyć szerokie warstwy społeczeństwa, jak się stwarza realne wartości, które są podstawą materialnego bytu Narodu i Państwa. Dziś musimy pchnąć społeczeństwo nasze w kierunku praktycznym, nauczyć je cenić i wykonywać rzeczy materialne i w dziedzinie techniki starać się dorównać Narodom, które nas w ciągu wieku XIX na tem polu wyprzedziły. Nie spuszczać z oka ideowych naszych zadań, wytworzenia doskonałego pod względem moralnym i poczucia państwowego Polaka, musimy skierować swą uwagę także na zagadnienia materialne, na szeroką dziedzinę handlowo-przemysłową, bo tylko wtedy staniemy się Narodem o pełnej strukturze społecznej i o należytych podstawach bytu materialnego, tak dla narodu jak i dla Państwa.

A to zwiększenie ilości naszych członków, wciągnięcie w jego szeregi jaknajszerszych warstw, wytworzenie nowych metod działania i rozszerzenie zakresu naszej pracy na nowe dziedziny — niech ma za cel najwyższe dobro i potęgę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W. Sikora.

Spółeczna rola warstw oświeconych w Polsce.

**Referat wygłoszony na Zjeździe Okręgowym TSL. we Lwowie
przez Dra St. Uhme.**

I.

W zniechęcanem przejściami wojennemi społeczeństwie polskiem, zapał i radość — z jakimi witano odzyskanie naszej samodzielności państwowej — z biegiem lat coraz silniej przyćmiewały apatja, zniechęcenie, zawód, że nadzieje, jakie wiąaliśmy z uzyskaniem niepodległości Państwa nie ziściły się odrazu.

A nadzieje te były olbrzymie, stawiały przed Państwem zadania, których Państwo spełnić nigdy nie może. Wychowani na romantyzmie, zbyt wyidealizowaliśmy sobie Państwo Polskie, wierząc w jego wszechpotęgę, zbyt wiele przypisywaliśmy mu mocy i zbyt wiele zadań na jego barki pragnęliśmy zepchnąć.

W naszych podświadomych marzeniach nam się zdawało, że Państwo Polskie skoro powstało, uwolni nas od wszelkich trosk — przynajmniej publicznych, że w nagrodę za trudy i cierpienia poprzednich pokoleń my — współczesne pokolenie Polski żyć będziemy w szczęściu zupełnem, niezamąconem żadnym zgrzytem.

Rozczarowanie, jakie przeżywaliśmy i przeżywamy, uczy nas trzeźwo patrzeć i myśleć realnie. I w świadomości zbiorowej coraz

silniejszym się staje poczucie, że naród ze swoich doświadczeń i przeżyć musi sam wyciągnąć ostateczne wnioski, usunąć te braki i niedomagania, jakie w naszym życiu państwowem i narodowem tkwią i coraz bardziej rażą.

„Nie należy zbytino przyjmować się niezadowoloniem. Bywało ono po wsze czasy i będzie zapewne — dopóki ludzie zdolni są wyobrazać sobie coś więcej i coś lepszego — niż mają, póki pragnąć będą poprawy bytu” (prof. Konieczny: Polski Logos a Ethos).

Duch bezustannego poszukiwania prawdy — to właściwa i istotna treść postępu cywilizacyjnego.

Człowiek — jako gatunek posiada w swej duszy świadomej stałe dążenie do ogarniania swym rozumem nowych, przedtem nieznanych praw, zjawisk i zagadnień, do wznoszenia się na coraz wyższy poziom rozwoju duchowego.

W wytwarzanych przez ludzkość w ciągu wieków formach współzycia, w organizacji państwa dzisiejszego, państwa społecznego, to dążenie do doskonalenia stało się nietylko pragnieniem jednostki, ale także pierwszorzędnym postulatem społecznym, zasadniczym, podstawowym warunkiem pomyślnego, zdrowego rozwoju Narodu, pogłębiania jego kultury, normalnego funkcjonowania Państwa i należytego spełniania jego zadań.

I dlatego każde nowożytnie społeczeństwo, chcące się rozwijać poświęca bardzo wiele uwagi, pracy, starań i troski rozwojowi narodowej kultury i postępu cywilizacyjnego.

„Wiedza w życiu społecznem jest jednym z najważniejszych czynników wywołujących przemiany historyczne i otwierających przed działającą jednostką coraz nowe możliwości”.

Kształcenie się i doskonalenie jednostek, zdobywanie nowych horyzontów, rozwój nauki jest dla każdego Narodu zagadnieniem bardzo ważnem. Ale dla postępu społecznego, dla podniesienia kulturalnego poziomu, najważniejszą — a conajmniej równie ważną jest sprawa promieniowania jednostek i warstw, znajdujących się na szczytach rozwoju duchowego.

Zdaniem Mickiewicza — o ile polepszyacie i powiększyacie dusze wasze — o tyle polepszyacie prawa wasze i poszerzyacie granice Ojczyzny — przetłumaczone na język współczesny przez Zdzisława Dębickiego w „Podstawach kultury narodowej“ — „im dusza każdego z członków Narodu jest bogatszą tem bogatszą jest dusza Narodu“ — w dzisiejszym ustroju społecznym jest tylko o tyle prawdziwą, o ile są w społeczeństwie utrzymane drogi, któremi może promieniować kultura, któremi mogą przenikać hasła i ideały, zrodzone w szczytach — w szerokie masy Narodu. Dzisiejszy bowiem ustrój społeczny wynikły z procesu szybkiej i gwałtownej demokratyzacji — postawił szerokie masy na czoło życia zbiorowego.

Pragnąc zatem wpłynąć na usunięcie niedomagań i udoskonalenia życia zbiorowego dzisiejszego społeczeństwa, dążąc do

uzdrowienia stosunków społecznych i politycznych, musimy uznać za zadanie naczelne — doskonalenie najszerszych sfer demokratycznego społeczeństwa przez naukę — przez szerzenie i pogłębianie wiedzy, oparcie sądu i światopoglądu społeczeństwa na podstawach możliwie gruntownego wykształcenia i wychowania.

„Nie przez działanie polityczne, nie przez narzucanie społeczeństwu apatycznemu i obojętnemu ustaw nierozumianych i nieodczuwanych, ale przez energiczne promieniowanie ideowe z centrów życia umysłowego, promieniowanie obejmujące jak najszersze warstwy społeczeństwa prowadzi drogę do potęgi państw demokratycznych“. Władysław Orkan w swych „Listach ze wsi” przytacza zdania Witkiewicza: „Jednym z pewników, których uczy historia jest, że rozstrzygającym czynnikiem życia zbiorowego nie są formy urzędzeń, instytucje, tylko stan dusz ludzkich danego społeczeństwa. Nic nie pomoże najdoskonalsza ustawa, najstaranniej obmyślany ustrój, jeżeli materia jest lichy, jeżeli etyka i umysłowość jednostek, stanowiących społeczeństwo — stoją nisko”.

A jeżeli tak jest istotnie, to rozwój Narodu każdego zależnym jest od „stanu dusz”, od jasnego zdawania sobie sprawy z celów i środków działania — od napięcia woli zbiorowej.

Jak określa Dębicki — „rozwój Narodu jest wypadkową ideałów, pragnień i dążeń, ożywiających zbiorowość“. „Badając dzisiaj — mówi dalej — złożony proces naszego zmartwychwstania politycznego z łatwością dojdziemy do wniosku, że zanim stało się ono faktem fizycznym, było już faktem moralnym w dziesiątkach tysięcy dusz polskich”.

Bardziej prozaicznie — ale to samo stwierdza Balfour, że „zmiany polityczne są zawsze symptomami faktów — już dokonanych w atmosferze moralnej społeczeństwa, czyli w opinii publicznej”. Toteż zainteresowanie dla zagadnienia kształcenia i wychowania dorosłych obywateli dzisiejszych państw demokratycznych wzrasta niemal równolegle z rozwojem demokratyzacji, zdobywa sobie coraz większe zrozumienie i uznanie i staje się na Zachodzie przedmiotem bardzo poważnych badań naukowych.

O powadze oceniania tego problemu mogą nam dać pojęcie opinie ludzi Zachodu, przytoczone przez Orsza-Radlińską w rozprawie p. t. „Studjum pracy kulturalnej”.

„Reformy polityczne, ekonomiczne, skarbowe będą bezpłodne, bez głębokiego przetworzenia dusz, mają wartość przemijającą, natomiast melioracja ludzi zakłada fundamenty wieczyste“ — mówi socjolog J. Vilbois.

Lord Grey, „widząc w dzisiejszej demokracji brak wielkiej, konstruktywnej myśli politycznej, najskuteczniejszy sposób wychowania mas obywatelskich, do patrzenia na problemy polityczne w sposób godny mężów stanu uważa wykształcenie. Demokracja bowiem — by istnieć wymaga opinii, przepojonej rozumem stanu“.

Lord Percy twierdzi, że „tylko oświata pozaszkolna wskrzesi ów prawie nieuchwytny czynnik cywilizacji, który w braku lepszego

określenia nazywamy kulturą. Ruch taki musi mieć bardzo istotny wpływ na stan polityki, której kultury naogół rażąco brak“.

Tylko przez powszechną oświatę uważa za możliwe inny pisarz angielski „wYROBIECIE poczucia moralnej odpowiedzialności za bieg wypadków politycznych, od którego zależy nie tylko bezpieczeństwo, ale i rzeczywiste istnienie demokracji“.

Jak z tych opinii wynika, w społeczeństwach, stojących wysoko pod względem rozwoju kulturalnego uważa się za warunek bytu, za podstawę rozwoju Narodu i Państwa jak najszerzej prowadzoną, jak najbardziej wszechstronną pracę nad kształceniem i wychowaniem obywatelskiem i narodowym szerokich warstw społeczeństwa.

O ile bardziej pilnym, podstawowym dla naszego bytu narodowego i państwowego jest problem wychowania mas w Polsce.

„Dopóki kulturalne dziedzictwo Narodu nie zostanie objęte przez wszystkie warstwy, dopóki kultura polska będzie wysoko strzelającym obeliskiem wśród warstw wybranych, a nie prawidłowo wzniesioną piramidą na szerokich podwalinach ludowych, dopóty spocząć nam nie wolno“ — mówi Dębicki.

„Rozlewność bowiem kultury stanowi o jej sile więcej — niż wysokość jej poziomu“. Wychowanie społeczeństwa przez wielką pracę nad jego rozwojem duchowym ma doniosłe znaczenie dla całego naszego życia zbiorowego, a w szczególności dla dalszego rozwoju politycznego znaczenia i siły Państwa Polskiego, odrodzenia i rozkwitu kultury polskiej i jej ekspansji, a wreszcie dla podniesienia tężnia i osiągnięcia pełni naszego życia gospodarczego.

Państwo dzisiejsze — o ustroju demokratycznym — w którym do udziału w Rządzie są powołane szerokie warstwy Narodu, może się rozwijać tylko pod warunkiem, że w masach obywateli istnieć będzie głębokie poczucie odpowiedzialności za losy Państwa i wysokie zrozumienie obowiązków, wynikających z posiadanych praw obywatelskich.

Toteż słusznie można powiedzieć, że „jednym z zgubnych powodów słabości Państw dzisiejszych jest bierność społeczeństwa w stosunku do zagadnień państwowych“ — brak zrozumienia tego, co Państwo może i winno dać swym obywatelom, a czego w zamian od nich żądać i co otrzymywać. Nasze doświadczenie nabyte w ciągu 8-miu lat istnienia Państwa Polskiego jasno stwierdza, że nie może rozwijać się Państwo, jeżeli biernem i zbiorowo nieczynnem jest społeczeństwo.

„Państwo jest najwyższą organizacją społeczną — jest tworem społeczeństwa, jego funkcją. Reprezentuje moc wykonawczą Narodu, jego siłę organizacyjną, ekspansję, spójność wewnętrzną technikę życia zbiorowego“.

I dlatego słusznie prof. Grabski w rozprawie: „Naród a Państwo“ stwierdza, że „w Polsce nie Państwo może stworzyć zawar-

tość i ekspansję Narodu, ale Naród musi przez swój własny rozwój stworzyć potęgę Państwa“.

Podstawowem zatem zagadnieniem, od którego rozwiązania i to szybkiego zależy przyszłość Polski, zagadnieniem, które czeka rozwiązania przez intelekt polski, bo jasne sformułowanie, jak powinno być urządzone Państwo polskie, by stało się mocne i w jakim kierunku winien iść jego rozwój, to uświadomienie tych braków i błędów, jakie w naszym obecnem życiu państwowem tkwią, wyszukanie środków i dróg naprawy, a następnie uświadomienie szerokich mas społeczeństwa, że w taki właśnie sposób należy zagadnienie to rozwiązać, wywołanie w nich twórczej woli zbiorowej — w miejsce dotychczasowej bierności i obojętności.

Nie jest bowiem tragicznem, że w budowaniu państwa polskiego popełniono szereg błędów, których następstwa odrobić dziś trudno, jest objawem dodatnim, że z szeregu tych błędów zdaje sobie dziś dużo ludzi sprawę, ale najtragiczniejszem jest to, że nie ma potężnej, jednolitej siły moralnej społeczeństwa, która by potrafiła błędy te usunąć, a stawiane przeszkody przełamać.

Klasyycznym przykładem tego, to usiłowanie naprawy błędów popełnionych przez szeroko i kosztownie zakrojoną budową organów państwowych; urzędów, to kwestja zrównoważenia budżetu przez zmniejszenie wydatków często nieproduktywnych, to tak zwane oszczędności państwowe.

Z potrzeby oszczędności zdaje sobie sprawę niemal całe społeczeństwo, mówi o niej od szeregu lat Sejm, mówi Rząd — ale wszelkie zamierzenia i plany rozbijają się o nieprzemyśły upór grup czy koterji społecznych.

Wybująły indywidualizm, graniczących z anarchją, nieumiejętność podporządkowania się i karnego współdziałania, egoizm jednostek i klas, stawianie interesów klasy czy partji ponad interes państwowy przez zorganizowane stronnictwa polityczne, po-błażliwe traktowanie nieuczciwego stosunku do państwa i dobra państwowego, stosunku opartego na zasadzie „jak najwięcej brać — jak najmniej w zamian dawać” oto objawy, które wykazują jasno i jaskrawo, że nieumiemy myśleć kategorjami państwowemi.

„Mamy w Polsce dużo ludzi — ale mało obywateli”.

A nasze położenie geograficzne, fakt, że w obrębie państwa polskiego mamy prawie 30% ludności obcej pochodzeniem, kulturą — wymaga, by społeczeństwo polskie w swej masie było jak najbardziej zwarte, solidarne i twórcze w stosunku do Państwa.

W wydanej w 1922 roku książce p. t. Polski Logos a Ethos — już na wstępie cytowanej — profesor Koneczny zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, grożące nam od strony Zachodniej granicy państwa w ten sposób ocenia traktat wersalski i stworzone przezeń stosunki polityczne:

„Jeżeli znaczna część Europy nie będzie mogła zaznać spokoju z powodu tego, że Prusy stać na opozycję przeciw trakta-

towi wersalskiemu, mogłoby to się wreszcie skończyć na tem, że dla zapewnienia sobie nareszcie pokoju — szereg państw wejdzie w porozumienie kompromisowe z Niemcami i zacznie się odrodzenie pruskiego militarysty... i czyż znów da capo? Ale nie powtarza się nic w takiej samej formie, a następnym razem może powtórzenie (napadu Niemiec na Polskę) wypaść w sam raz na czas, kiedy Anglja będzie bardzo zajęta gdzieindziej”...

Owo porozumienie z Niemcami — zaczęte w Rappalo poprzez Locarno ukoronowane układem niemiecko-rosyjskim — stało się faktem dokonany, a wewnętrzne trudności, jakie Anglja przeżywa — mogą na długo sparaliżować jej wpływ na układ spraw Europy.

A można śmiało powiedzieć, że przewaga, jaką w traktatach locarneskich otrzymały Niemcy — jest w dużym stopniu wynikiem tej siły moralnej Narodu niemieckiego — przez którą ze zwyciężonych i zgnębianych — wychodzą Niemcy jednak na niepokonanych i zdobywają sobie prawie dominujące nad zwycięzcami stanowisko.

Upokarzająca zaś uległość przedstawiciela Polski w Locarno która była nieoczekiwaną nawet dla Niemców i Anglji — miała niewątpliwie swoje źródło także i w apatji polskiego Narodu, w braku samowiedzy narodowej polskich warstw oświeconych skryształizowanej idei, niesformułowania dla szerokich mas zrozumiałych haseł — czem chcemy mieć — czem powinno być państwo polskie i jaka powinna być jego polityka.

Nie należy także zapominać o naszych granicach wschodnich i idącym stamtąd niebezpieczeństwie.

Hasło przewrotu, dążenie do komunizmu nie tem jest niebezpieczne, że opiera się o potężny aparat państwowy Rosji, ale tem, że w masy biedne i bierne, bezradne i przez nikogo nie kierowane, przychodzi z pewnymi ideałami, że na tle ogólnego rozprężenia przynosi żądanie sprawiedliwości, dobra, że występować pragnie jako środek walki ze złem, słowem, że opiera się na pewnych kategoriach moralnych, na pewnych hasłach etyki, która w dotychczasowym stroju zanika.

A kto styka się z masą, z naszymi sferami robotniczymi czy włościańskimi ten wie, że w masie tej rośnie głód prawdy, wiedzy, oczekiwanie, by wreszcie wskazać im — jaką drogą należy dążyć do poprawy stosunków w Polsce. Rosnący radykalizm mas ludowych — rosnący wolno — jest wynikiem nietylko ich ciemnoty, ale także zwątpienia w dotychczasowe programy, zawiedzionych nadziei i niedotrzymanych obietnic poprawy stosunków i martwoty społeczeństwa polskiego.

Słowem radykalizm rośnie — bo on jedyny narzuca się ludowi, on przychodzi z jasno określonymi celami, nie napotykać na żadne przeciwdziałanie.

W dziedzinie zatem życia państwowego stwierdzić należy, że dalszy rozwój państwa polskiego zależy od szybkiego i grun-

townego utrwalenia w całym Narodzie poczucia, że najwyższym dobrem jest rozwój narodu i zachowanie jego samodzielnego bytu państwowego, że dla tego najwyższego dobra muszą ustąpić ze swych ciasnych egoistycznych dążeń wszystkie warstwy i klasy, grupy i reprezentacje interesów. Byt Polski zależy od tego — czy zwycięży na zdrowym instynkcie samozachowawczym Narodu wyrosła kultura obywatelska — czy ciasne klasowe hasła i przez walkę osiągnięta ich realizacja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Praca oświatowa VI. Koła T. S. L. im. J. Słowackiego w więzieniu im. św. Michała w Krakowie.

Ponuro i posępnie wyglądają mury starego klasztoru dawniej Karmelitów bosych, przerobionego na więzienie karne imienia św. Michała, tak zwane od kościoła pierwiej tam się znajdującego.

W więzieniu tem prelegenci Koła VI. T. S. L. im. J. Słowackiego podjęli się wygłaszania wykładów oświatowych dla więźniów.

Gdy otwiera się ciężka więzienna brama żelazna, ogarnia prelegenta przytłaczające wrażenie. Wraz z dyżurnym dozorcą przechodzi się przez długie, kręte, sklepione korytarze, na których co kilka kroków widzimy drzwi zamknięte z charakterystycznym „judaszem”. Po przejściu przez liczne żelazne bramy, przy których stoją z kluczami dozorczy, dochodzi prelegent do drzwi, nad którymi wisi tabliczka z napisem: „szkoła”.

Wchodzi się do dużej, jasnej sali szkolnej z katedrą i ławkami, na ścianach wiszą obrazy naszych sławnych mężów, a nad wszystkim góruje czarny krucyfiks. Sala ta uświadamia prelegentowi, że przyszedł tu jako pracownik oświatowy, mający wygłosić wykład. Przygniatający nastrój pierzcha.

Parami wchodzi więźniowie prowadzeni przez dozorcę, a witając prelegenta, obrzucają go badawczemi spojrzeniami, następnie zajmują miejsca w ławkach. Dozorcy zamykają drzwi wchodowe i stają obok więźniów.

Teraz zaczyna się wykład.

Więźniowie podzieleni są na trzy grupy: 1) dorośli, 2) kobiety, 3) małoletni chłopcy. Dla każdej grupy odbywają się oddzielne odczyty i wykłady. Wykłady wygłaszają prelegenci z rozmaitych dziedzin wiedzy, jak: z historii polskiej, geografji, nauki o Polsce współczesnej i przyrody. Prowadzone są one jednak systematycznie według ułożonego planu, tak, aby w umysłach słuchaczy nie powstał chaos.

Więźniowie słuchają wykładów bardzo pilnie i z każdej twarzy prelegent wyczytać może duże zainteresowanie się wykładem. Szybko też mija czas i prelegent kończy wykład, pamiętając dobrze o tem, że nie może go zbyt przewlekać. Często wywiązuje się między słuchaczami a prelegentem po skończeniu wykładu dyskusja, której tematem jest treść dopiero co wygłoszonego przez prelegenta wykładu.

Po skończeniu więźniowie wstają i chórem dziękują prelegentowi, prosząc, by znowu przyszedł do nich z odczytem.

W towarzystwie dyżurnego opuszcza salę prelegent, nie mogąc się oprzeć uczuciu litości dla tych ludzi, a prawie każdy z wykładających powtarza zazwyczaj swoją wędrówkę z odczytem, niosąc w szare i ciemne mury więzienne oświatę, mając przeświadczenie, że praca jego nie poszła na marne, gdyż zainteresowanie się odczytami jest widoczne i po wyjściu z odczytu więźniowie w swych celach, jak mówią dozorczy, opowiadają o tem, co słyszeli.

Dla urozmaicenia, wykłady naukowe co pewien czas przegradzane są t. zw. „Baśniami i opowiadaniem”, które wygłasza kilku prelegentów. „Baśnie” te są ilustrowane obrazami świetlnymi.

Szczególnie podobają się „Baśnie” małym chłopcom, którzy i wykładów naukowych słuchają z wielką uwagą i skupieniem. Ponieważ chłopcy nigdy sami nie wszczynają dyskusji, czują się może zawstydzeni lub onieśmieleni, prelegent po skończonym wykładzie wypytuje ich, a wezwani przez niego powtarzają niejednokrotnie słyszane słowa bardzo dokładnie. Niektórzy wśród nich wykazują specjalną zdolność pamiętania dat historycznych i nazwisk, inni zaś nazw geograficznych. Do małych przemawiają zazwyczaj młodzi prelegenci, a chłopcy starają się tak zachowywać, by prelegentowi nie sprawić przykrości, gdyż mogłby więcej nie przyjść, a oni pragną, aby jak najczęściej wykladał dla nich. Prelegent czyni to chętnie, gdyż jako działacz oświatowy powołany jest do tego, aby wpajał w te dusze piękne słowa, które powinny sprostować spaczony przedwcześnie charakter tych młodych.

Ratować od powtórnego występków więźnia jest celem prelegenta, a uratowanie tych młodych i wprowadzenie na drogę prawa małych, jest głównym jego zadaniem.

Trzeba przyznać, że Zarząd więzienia w zrozumieniu ważności pracy oświatowej w tem środowisku, odnosi się do niej bardzo życzliwie i chętnie, ułatwiając w ten sposób nasze zadanie.

Działalność oświatową w więzieniu im. św. Michała rozpoczęło Koło VI. T. S. L. im. J. Słowackiego 25 października 1925, wykładem prof. Jana Zaremby na temat: „O potrzebie oświaty”. Od tego czasu do dnia 1 września 1926 wygłoszono: a) dla mężczyzn 11 wykładów i urządzono poranek ku czci Adama Mickiewicza, b) dla kobiet: 14 wykładów i 2 przedstawienia

„Baśni i opowiadań”, c) dla chłopców: 19 wykładów i 3 przedstawienia „Baśni i opowiadań”.

W charakterze prelegentów pracowali pp. Bojarska M., Fedorowiczowa M., Gąsiorowa S., Kaszycki S., Krymski E., Mierzwińska B., Niklasówna Z., prof. Piotrowski J., Polowiec F., Przyjemska H., Radwanek K., Roskosz T., prof. Rutkowski W., Dr. Sienko M., Skielska M., Stachiewiczowa Z., Stpiczyńska S., Szewczyk W., prof. Zaremba J.

Organizacją wykładów zajmowała się sekretarka Koła VI. T. S. L. p. Aleksandra Jordaens.

Nieraz zdarza się nam słyszeć różne zdania powątpiewające o potrzebie i skutkach tej akcji. Jest ona potrzebną, pożyteczną i konieczną, a wątpiącym odpowiadamy: jeżeli choć pewien procent więźniów porzuci drogę występku, to praca nasza nie będzie bezcelową.

Sprawozdanie

ze Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji odbytego dnia 1 i 2 sierpnia 1926 r. w Lille.

II Ogólny Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego w Francji odbył się dn. 1 i 2. VIII 1926 r. w Lille, przy udziale kilkudziesięciu członków Związku, przedstawicielei Władz polskich i delegatów organizacji kulturalno-oświatowych, działających na terenie francuskim. Z pomiędzy Towarzystw kulturalno-oświatowych, działających na terenie Polski, reprezentowane było jedynie T. S. L. przez p. Janinę Królińską ze Lwowa.

Zjazd otwarł Prezes Związku p. Dręgowski.

Powitawszy obecnych, podkreślił w dłuższem przemówieniu ważność czekających Zjazd odrad i szczególne znaczenie okręgu Lille, jako pola placówki pracy kulturalno-oświatowej wśród polskich robotników, jako największego skupienia organizacji emigracyjnych i siedziby Towarzystwa francuskiego, przyjaznego Polakom (Aliance Fr. Pol.)

Następnie nastąpiły przemówienia powitalne reprezentantów Władz i oganizacji, przedstawicielei ambasady polskiej w Paryżu, konsulatu polskiego w Lille, Ministerstwa W. R. i O. P., Towarzystwa Szkoły Ludowej, Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Rady Naczelnej Związków i Stowarzyszeń Polskich we Francji, Związku Robotników Polskich, Towarzystwa Pracy Kulturalnej i Harcerstwa.

Po przyjęciu regulaminu obrad i wybraniu poszczególnych komisyj, nastąpił referat p. Kasprzykówny p. t. „Program Związku Polskiego Nauczycielstwa we Francji, jego hasła, podział i przystosowanie do warunków”.

Referentka omówiła trudne i przykre warunki pracy, wśród których żyje nauczycielstwo polskie we Francji i wyjaśniła, iż program nauczania, ułożony przez Związek, jest próbą stworzenia pewnej jednolitej linii działania i pewnego zasadniczego minimum wiadomości, jakie powinno mieć dziecko polskie na emigracji. Praca nauczycielstwa polskiego we Francji ma charakter propagandowy: dążeniem jej jest zabezpieczenie dziecka polskiego przed wynarodowieniem i przed niepedagogiczną pedagogią francuską. Walka o duszę dziecka, obrona przed zabiciem kultury narodowej. Program ów tedy starał się dać dziecku zasadnicze wiadomości z zakresu języka i historii polskiej, oraz uprzytomnił mu obraz ziemi ojczyściej i warunki, w jakich żyją jego Rodacy, a złemu systemowi szkolnemu francuskiemu przeciwstawił system oparty na najnowszych teoriach pedagogicznych i metody zgodne z duchem polskich programów ministerjalnych.

Popołudniu p. Inspektor Maciszewski, bawiący na Zjeździe z ramienia W. R. i O. P. wygłosił referat p. t. „Rola oświaty pozaszkolnej na wychodźctwie we Francji”.

W referacie tym omówił szczegółowo ideał oświatowca, wskazał na konieczność tworzenia wśród emigracji polskiej ognisk oświatowych i określił sferę ich działania: kursy dla dorosłych, seminarja, biblioteki i czytelnie.

Następnie przemawiała p. Owczarkówna na temat: „Pedagogja w świetle prawdy i w zastosowaniu metod na emigracji”.

Omówiwszy wadliwy system szkolny francuski, nie uwzględniający wychowania moralnego i fizycznego, werbalizm, przeładowanie umysłu dziecka mnóstwem wiadomości, pragnienie zasymilowania dzieci polskich, brak zajęcia się dzieckiem poza godzinami lekcyj, wskazała na rolę nauczyciela polskiego, którego zadaniem jest luki szkoły tutejszej uzupełnić, a błędom i niebezpieczeństwom przeciwdziałać. Podkreśliła konieczność nawiązania kontaktu z Polską, zainicjowania korespondencji dzieci na emigracji z dziećmi w Polsce, potrzebę stworzenia biblioteczek szkolnych i zaopatrzenia szkół w widokówki miast polskich, reprodukcje dzieł sztuki polskiej i przeźrocza.

W dłuższej dyskusji, która rozwinęła się po wysłuchaniu referatów, wskazano na rezultaty pracy dotychczasowej: istnienie ognisk oświatowych w wielu miejscowościach robotniczych, rozwój czyteln i bibliotek, zorganizowanie uniwersytetu robotniczego i t. p. Podkreślono konieczność współdziałania wszystkich organizacji kulturalno-oświatowych, podziału pracy i środków.

W dniu 2 sierpnia zgłoszono i przyjęto szereg rezolucyj odnoszących się do spraw, związanych z położeniem nauczycielstwa polskiego we Francji, z pracą kulturalno-oświatową wśród emigrantów polskich.

Po wybraniu nowych władz Związku, zamknięto II Ogólny Zjazd Związku Polskiego Nauczycielstwa we Francji.

Konferencja Oświatowa w Zakopanem.

Wydział Wykonawczy Polskich Towarzystw Oświatowych zorganizował w Zakopanem w czasie od 2-go do 8-go sierpnia 6-cio dniową konferencję zawodowych kierowników pracy oświatowej zrzeszonych Towarzystw.

W Konferencji wzięli udział: p. Jan Kornecki dyrektor Wydziału Wykonawczego P. T. O., Dr. Czuchajowski, Andrzej Nowak, Dr. Stejan Uhma i Dr. Wincenty Wysocki z ramienia Towarzystwa Szkoły Ludowej, Józefat Andrzejowski, X. Baranowski, Czesław Jankowski, Ludwik Skoczylas i Józef Stemler z Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Stanisław Ciozda z Macierzy Szkolnej Ziemi Wileńskiej, Piotr Felix z Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego i Inż. Mędrzewski z Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie.

Na program Konferencji złożyły się następujące referaty: Struktura statutowo-organizacyjna i prawna Towarzystw Oświatowych, referenci: Nowak i Ciozda, obecny stan organizacyjny Zjednoczonych Towarzystw Oświatowych — referent Kornecki, Likwidacja analfabetyzmu obywatelskiego — referent Skoczylas, Znaczenie organizacji kulturalno-oświatowej, wychowanie obywatelskie mas — referent Dr. Wysocki, Zagadnienie likwidacji analfabetyzmu książkowego — referent Stemler, Uniwersytety Ludowe wiejskie, typu duńskiego — referent X. Ludwiczak, Zagadnienia teatru ludowego — referent Jankowski, Bibliotekarstwo w pracy oświatowej — referent X. Ludwiczak, Organizacje młodzieży — referent Inż. Mędrzewski i Skoczylas, Domy Ludowe -- referent Dr. Czuchajowski, O bursach — referent Dr. Wysocki, O zagadnieniach kresowych — referent X. Baranowski, Ciozda, Dr. Czuchajowski i Kornecki.

Celem Konferencji było przedyskutowanie zasadniczych problemów pracy oświatowej pozaszkolnej, objętej ramami statutów zrzeszonych stowarzyszeń, wymiana poglądów na metody tej pracy i wzajemne informowanie się o jej rezultatach. Niestety, program nie został wyczerpany w zupełności o tyle, że na Konferencję nie przybył X. Ludwiczak, jedyny przedstawiciel Towarzystwa Czytelń Ludowych w Poznaniu. Referaty które miał wygłosić, wypowiedzieli p. Nowak i p. Kornecki. Konferencja była bardzo interesująca i bardzo obszerna, a świadczy o tem choćby ten fakt, że referatom i dyskusji poświęcano dzień w dzień po 8 godzin. Przyczyniła się ona do wzajemnego zbliżenia bezpośrednich kierowników prac oświatowych największych Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych w Polsce, do porównania i skontrolowania metod pracy oraz do ustalenia pewnej skoordynowanej wytycznej w pracy na przyszłość. Szkoda tylko, że Towarzystwo Czytelń Ludowych, pracujące na obszarze Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska, nie mogło wziąć w tej Konferencji udziału.

Uchwalono też, by tego rodzaju Zjazdy odbywały się sporadycznie w przeszłości.

Bliższe szczegóły dotyczące uchwał powziętych na tej Konferencji pomieścimy w najbliższym numerze, same zaś referaty pojawiać się będą kolejno we wspólnym organie P. T. O. „Oświata Polska”.

Co robić w Kołach w miesiącu wrześniu.

Zwołać jaknajprędzej posiedzenie Wydziału celem ułożenia planu pracy oświatowej na najbliższy sezon jesienny. Przystąpić do uruchomienia kursów dla analfabetów, kursów dokształcających i zawodowych. Ułożyć program systematyczny odczytów z nauki obywatelskiej i z nauki o Polsce Współczesnej. Starać się o wyszukanie i zjednanie nowych członków i nowych pracowników oświatowych. Uporządkować i uzupełniać biblioteki, wnosić prośby o subwencje pieniężne do Władz Samorządowych, poparte dokładnym sprawozdaniem z dotychczasowej działalności, oraz szczegółowym wyłuszczeniem programu pracy, na którą ma być obrócona żądana subwencja. Prośby do Ministerstwa należy wnosić tylko przez Zarząd Główny TSL. Po Walnem Zjeździe urządzać posiedzenia Wydziału lub nawet nadzwyczajne Walne Zebranie członków, celem złożenia sprawozdania delegatur z obrad i uchwał powziętych na Walnym Zjeździe. Starać się w miarę funduszków nieść pomoc biednym uczniom, czy to przez obdarowywanie ich bezpłatnie podręcznikami szkolnymi, czy też stałem miesięcznym subwencjonowaniem zdolnych a niezamożnych uczniów.

Kronika T. S. L.

Poświęcenie biblioteki T. S. L.

**im. Ks. Stanisława Staszica
w Grybowie.**

Dnia 12 września odbyło się w Grybowie staraniem Zarządu Koła TSL. im. Ks. Stanisława Staszica. Biblioteka ta powstała w ten sposób, że książki znajdujące się w bibliotekach różnych stowarzyszeń i zdekompletowane przez czas wojny połączone razem i stworzono w ten sposób bardzo poważną placówkę oświatową. Przykład Grybowa powinny naśladować inne miasta w których także jest po kilka bibliotek w różnych Stowarzyszeniach,

a żadna z nich nie może się należycie rozwijać, bo operuje zanadto małemi funduszami i ma małą ilość czytelników. Tymczasem gdyby połączono biblioteki TSL., Sokoła, Kasyna, Gwiazdy itd. razem, zgromadzonoby w jednej bibliotece kilkatysięcy tomów i skupionoby w niej znaczną ilość czytelników i w ten sposób stworzonoby placówkę pożyteczną dla ogółu mieszkańców danego miasta i mającą wszelkie warunki rozwoju. Do Grybowa posłał także Zarząd Główny pewną ilość książek poważniejszej treści. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy i prezes Koła TSL. ks. kanonik Jan Solak, poczem przemówił do zebranych, wyjaśniając znaczenie bibliotek i książek wogóle a biblioteki nowopowstałej w szczególności. Następnie p. Wincenty Sikora imieniem Zarządu Głównego TSL. wyraził Kołu Grybowskiemu uznanie za doprowadzenie do skutku pożytecznego dzieła, które powinno stać się ogniskiem kultury narodowo-państwowej w Grybowie. Ze względu na to, że biblioteka nosi imię jednego z największych Polaków, księdza Stanisława Staszica, który w głębokich swych pismach nie tylko przygotował Konstytucję majową, ale nawet dał wskazania na dzisiejsze czasy, zwrócił mowca uwagę zebranym na dążenie wielkiego Reformatora do uzyskania należnych praw dla stanu mieszczańskiego i włościańskiego, aby te stany mogły należycie służyć Ojczyźnie i podnosić dobrobyt ogółu obywateli i umacniać byt Państwa. Z dążeń księdza Staszica wynikają dla nas liczne wskazania, a przede wszystkim to, które każe nam zwracać uwagę najbaczniejszą niż dotychczas na zawody praktyczne, na rzemiosła, przemysł i handel, stanowiący podstawę bogactwa narodowego i konieczny warunek rozwoju ekonomicznego państwa i społeczeństwa. Aczkolwiek Grybów jest małym miastem, jednak pod niejednym względem może świecić innym miastom pięknym przykładem należytej pracy w dziedzinach praktycznych. Rozwija się tu doskonale Składnica Kółek Rolniczych pod dyрекcją pana Rogalskiego, posiadająca już 8 filij w powiecie i znaczny majątek nieruchomy, nadto istnieje tu spółka handlu nierogacizną pod kierownictwem p. Dra Warzechy, od szeregu lat znajduje się w Grybowie szkoła kołodziejsko-ślusarska, a niedawno założono żeńską szkołę zawodową.

Co do szkoły kołodziejskiej panuje w mieście powszechna opinia, że należy rozszerzyć ją w szkołę ślusarską ze względu na to, że potrzeba wykształcić rzemieślników ślusarskich dla pobliskich warsztatów kolejowych w Nowym Sączu i Stróżach. Rozwój wyżej wymienionych i innych placówek grybowskich należy zawdzięczyć inicjatywie i ofiarnej pracy kilku jednostek, jak — czuwającego nad interesem narodowym polskim księdza kanonika Solaka, oddanego pracy TSL., pana inspektora szkolnego Klicha, energicznej i ofiarnej w każdej zbożnej pracy pani dyrektorki Stndnickiej, niezmiernie poświęcającego się sprawie biblioteki pana komisarza Dąbrowskiego i bardzo energicznego skarbnika TSL. pana dyrektora Rogalskiego. Byłoby rzeczą bardzo pożą-

daną, by cała miejscowa inteligencja, której dość dużo mieszka w Grybowie wzięła udział w pracy społecznej, gdyż powiat grybowski należy do tych powiatów, które aczkolwiek znajdują się w Województwie krakowskim, jednak wymagają dużo jeszcze wysiłków, by mogły stanąć narówni z innymi zachodnimi powiatami Małopolski pod względem narodowem.

O osiem kilometrów od Grybowa buduje się obecnie staraniem TSL. i niezamordowanemi zabiegami księdza kanonika Solaka kościół rz. kat. w Kąclowej, według planu architekta pana Zdzisława Mączyńskiego dyrektora wydziału budowlanego Ministerstwa W. R. i O. P. Jest to już 3-ci kościół, który buduje ksiądz kanonik Solak, gdyż poprzednio zbudował kościół w Gródku i przepiękny kościół gotycki w Grybowie. Na kościół w Kąclowej zapisał 25 morgów gruntu i lasu młody chłopak, który poszedł na wojnę i zginął zostawiając potomnym piękny przykład do naśladowania. Na tle lasu przy drodze wiodącej z Grybowa do Krynicy stoi przepiękny kościół drewniany w stylu starych kościołów polskich, z przepiękną wieżą wejściową. Niebawem za dwa miesiące zaczną się w nim nabożeństwa. Należy się spodziewać, że znajdzie się jakiś hojny ofiarodawca który złoży ofiarę na dokończenie tego kościoła.

Wydział Ścisły uchwalił Zarządowi Koła TSL. wyrazić uznanie za ofiarną pracę w powiecie Grybowskiem, żywiąc przekonanie, że społeczeństwo miejscowe licznie zapisze się w poczet członków TSL. i poprze tak materialnie jak i moralnie działalność miejscowego Koła.

Bursa Grunwaldzka T. S. L. we Lwowie. Zarząd bursy Grunwaldzkiej T. S. L. we Lwowie wydał drukiem obszerne ilustrowane sprawozdanie oparte na licznych danych i wykazach statystycznych.

Bursę tą założył i utrzymuje Związek Okręgowy T. S. L. we Lwowie. Korzystało z niej dotąd przez 16 lat istnienia około 1440 wychowanków. Dwu z nich poległo w obronie Lwowa w walce z Ukraińcami. Pod koniec ubiegłego roku szkolnego korzystało z niej 139 wychowanków, a mianowicie 6 uczniów szkół powsz., 83 uczniów gimn. i seminarjum naucz., 5 uczniów szkoły handlowej, 1 z konserwatorjum muzycznego, 15 ze szkoły mierniczej i drogowej, 4 ze szkoły przemysłowej z wydziału elektrotechnicznego, 4 z wydziału przemysłu artystycznego, 3 ze szkoły zawodowej z działu ślusarstwa artystycznego, 10 z działu ślusarstwa budowlanego, 1 z działu stolarstwa meblowego, 3 praktykantów i pomocników handlowych i 4 uczniów rzemieślniczych.

Również ciekawa jest statystyka stanu rodziców: synów rolników i drobnych właścicieli ziemskich było 27 w tem 9 sierót,

synów urzędników 22 (sierót 5), synów profesorów i nauczycieli 15 (sierót 5), synów podurzędników i oficjalistów 38 (sierót 11), synów rzemieślników i zarobników 273 (sierót 12), z innych wolnych zawodów 10 (sierót 8). Razem na 139 wychowanków 50 sierót.

Czas wolny od nauki spędzali wychowankowie w czytelni, w warsztatach lub na boisku. W bursie mieściła się poważna biblioteka licząca ponad 1500 dzieł, w czytelni prenumerowano 8 czasopism. Warsztaty czynne przez cały rok uczyły stolarki, szewstwa i introligatorstwa. Młodzież zorganizowana w drużynę harcerską, chór, orkiestrę mandolinistów i bratnią pomoc, urządzała liczne odczyty i obchody. Prócz tego prowadziła własny kram. Bursa miała własnego lekarza i własny szpitalik.

Sprawozdanie, świadczące o niesłychanej pieczołowitości Zarządu i wzorowej organizacji i kierunku wychowawczym bursy, a będące jedną z najchlubniejszych kart działalności T. S. L. na polu opieki nad młodzieżą szkolną poprzedza znakomita rozprawa dyrektora bursy prof. Ignacego Roskosza p. t.: „Bursy i ich zadanie społeczne i wychowawcze”. Z rozprawą tą winni się zapoznać wszyscy opiekunowie burs i internatów.

Nowa szkoła TSL. Dnia 10 czerwca b. r. odbyło się poświęcenie nowo wybudowanej szkoły TSL. w Słobódce Strusowskiej.

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem odprawionem w kościele parafjalnym w Ostrowczyku. W nabożeństwie wzięli udział delegaci Koła T. S. L. w Trembowli, inspektor szkolny, młodzież szkolna z okolicznych szkół pod przewodnictwem nauczycielstwa, delegaci Czytelni i liczne rzesze ludu włościańskiego.

O godz. 10-tej ruszył cały pochód z banderą konną na czele do Słobódki Strusowskiej, oddalonej o 4 klm. od Ostrowczyka. Poświęcenia szkoły i Czytelni dokonał ks. Kanonik Walenty Puchała, prezes Koła w Trembowli w asystencji kilku księży. Poczem do licznie zgromadzonych przemówili kolejno Ks. Puchała, Inspektor Turski, ks. Dembiński proboszcz z Ostrowczyka i ks. Iwańczyszak proboszcz z Łoszniowa. Przez cały czas uroczystości, jakoteż podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra włościańska z Łoszniowa, która bezinteresownie w liczbie 12 osób na tę uroczystość przybyła. Uroczystość cała wypadła imponująco i wywarła na zgromadzonych głębokie wrażenie.

Nowy teatr świetlny TSL. Zarząd Koła TSL. w Nadwórnej otworzył z dniem 1 sierpnia b.r. stały kinoteatr pod nazwą „Oświata”. Placówka ta ma na celu podniesienia życia kulturalnego i towarzyskiego w Nadwórnej, a to:

1) przez wyświetlanie doborowych obrazów produkcji polskiej, jak również zagranicznej o różnorodnej i dobranej treści,

2) przez stałe urządzenie wykładów ilustrowanych obrazami świetlnymi i przezroczami z różnych dziedzin nauki i życia,

3) teatr posiadać będzie nowourządzoną scenę, z nowymi dekoracjami, oświetleniem elektrycznym i efektami świetlnymi, z której przemawiać będą do P. T. Publiczności tak artyści scen wielkomijskich, jakoteż amatorzy miejscowi.

Teatr mieści się w sali realności p. Marii Hanus-Legaszewskiej, którą to salę gruntownie zremontowano i zaopatrzone we wszystkie nowoczesne urządzenia, służące dla wygody, higieny i bezpieczeństwa publiczności. Urządzenia techniczne i maszynowe przedstawiają ostatni wyraz techniki na tem polu.

Walne Zebranie Czytelni TSL. w Przecieszynie (pow. Oświęcim) wybrało przewodniczącym p. Jakóba Zawadzkiego rolnika, sekretarzem p. Kasperka Franciszka kowala kopalni. Równocześnie wybrano na tem posiedzeniu Komitet budowy szkoły w Przecieszynie, którego przewodniczącym został p. Jan Niedziela, rolnik, skarbnikiem Semik Jan, dozorca kopalni.

Koło TSL. w Śniatynie i Czytelnia TSL. w Stecowej urządzi 12 września br. uroczyste poświęcenie Domu Ludowego TSL. im. Bolesława Chrobrego i Kamienia Węgielnego pod budowę Kaplicy w Stecowej.

Uroczyste otwarcie biblioteki miejskiej TSL. im. X. Stanisława Staszica odbędzie się we Lwowie dnia 13 września.

Wiec oświatowy w Grojcu (pow. Oświęcim) uchwalił założenie Koła Młodzieży TSL. w tej miejscowości.

W Bachowicach (pow. Wadowice) została utworzona Czytelnia TSL. Przewodniczący Jan Nikiel, kierownik szkoły.

Wiec oświatowy w Spytkowicach (pow. Wadowice) uchwalił w miejsce nieczynnego Koła TSL. zorganizować Czytelnię TSL. Przewodniczącym wybrano p. Sliwińskiego, kierownika szkoły.

Związek Okręgowy TSL. w Brzeszczach urządził w ostatnich czasach wiec oświatowy w Słupnej i w Brzeczkwicach na Górnym Śląsku.

Zasłużone uznanie. Zarząd Główny TSL. we Lwowie postanowił na posiedzeniu w dniu 16 lipca b. r. wyrazić JW Panu Inspektorowi Władysławowi Zdekowi z powodu przeniesienia Go na nowe miejsce służbowe do Chełma podziękowanie i wysokie uznanie za jego działalność oświatowo-narodową rozwijaną na stanowisku przewodniczącego Koła TSL. w Skałacie.

Praca T. S. L. wśród wojska.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej otrzymał z Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. V. następujące pismo:

„Proszę o wyrażenie mojego gorącego podziękowania Zarządom Kół TSL. w Bochni, w N. Sączu (im. Wyspiańskiego) i w N. Targu za ich kulturalno-patriotyczną opiekę nad żołnierzem i za ich starania o podniesienie jego poziomu umysłowego.

Wyrażam nadzieję, że Szanowny Zarząd Główny TSL. w dalszym ciągu wspierać będzie Swą radą na długoletniemu doświadczeniu opartą i Swoją ceną pomocą akcję oświatową wśród żołnierzy tutejszego O. K. w zrozumeniu sprawy i faktu, że kadry oficerskie same tej pracy nie podołają.

Proszę o wydanie odpowiedniego okólnika do podwładnych Kół, by jak najintensywniejszej pomocy udzielały w tym względzie dowódczom oddziałów w poszczególnych garnizonach tutejszego O. K.”

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. V.

Wróblewski mp.

General Dywizji.

Równocześnie do Kuratorjum Okręgu Szkolnego krakowskiego wpłynęło ze strony Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. V w Krakowie następujące pismo:

„Na podstawie sprawozdania Zarządu Głównego TSL. za rok 1925, str. 44. proszę o wyrażenie mojego najserdeczniejszego podziękowania następującym nauczycielom w Bochni: Panu Młynarskiemu Adamowi, przewodniczącemu sekcji ośw. dla wojska i p. Szczepańskiemu Tadeuszowi za ich niezmordowaną pracę na wojskowych kursach analfabetów i półanalfabetów, pp. Lewkowiczowi Franciszkowi, Młynarskiemu Adamowi, Musze i Wójtowiczowi za ich owocne trudy, poniesione przez nich, przez wygłaszanie ogólno-kształcących wykładów dla żołnierzy”.

Za zgodność podpisu:

Dowódca Okr. Korp. Nr. V.

Jarosiński mp.

Porucznik.

Wróblewski mp.

General Dywizji.

APARATY DO GASZENIA OGNIA

„MINIMAX”

wszystkim Kołom i Czytelniom TSL. zwracamy uwagę na ogłoszenie Centrali Komisowo-Handlowej, sprzedającej Gaśnice „MINIMAX”, które ze względu na bezpieczeństwo powinny się znaleźć w każdym budynku i Czytelni T. S. L.

